



KRONIKA
obozu.

X DRUZYNY POZNANSKIEJ
im. Leszka Białego

KŁODZISKO
1931



Motto:

Aby coś Polwice z dni tych pozostało.
z dni naszych jasnych i jasnem też skrzętych
Polami wonnych, drzewami szumiących
Gdzie dusza skautowi śni i cięło
żarim w wspomnienie przez się ten pamięci
Przebieg obozu piosny z promieni
Aby coś Polwice z dni tych pozostało.

Chlubimy się tem, że możemy na-
zwać się kawalerzami ale dopiero
w obozie czujemy że jesteśmy
nimi naprawdę. Bogowie Świeci
je i w tym roku, mu poznaw-
szy dziesiątą część naszego
prawdziwego skutku przez kilka-
nastu słonecznym światem obsy-
panych dni, bo mamy to, do sze-
ściu przez cały dzień woli wzdycha
Każdy kawalerz — mamy własny
obóz. Nic napisze tu czyja to ja-
sność je obóz nasz doszedł do skut-
ku bo miejsce to jest ist-
nie by ożiwiać takich mężów
oni ich czyny, uważam bowiem
je sprawiedliwą historią uwieczni-
ich imiona i postacie słotami
literami na swoich ścianach.
Na mittingu jałmarni pomysł
Wszyscy się mogą zgodzić z kłopot-
liwej fantazji jest domyslnego pryncipi-
Na, może to powiedzenie je piosen-
ki słowa nie zalicza się do tych
naprawdę, wielkich ludzi.
Jeszcze więc zaraz od owych pa-
miętnych chwil kiedy to chłopcy
musieli „dziesiątka”, czując isz-
na sianem wyprzedzających słowach
czuła ich matki i ojcowie, że nali

z otwiera wagonu, zadymiony
Dymem. Tak kaciastowa wawo-
nie harmonizowała z najmniej-
szymi smętami-żuciemni sprężeniemi
żucaniami z parowu, ani z owe-
mi żuciemni które parzeły już
parowu z niedowadzanymi par-
kami. Do broneli zajechaliśmy
przez specjalnych a krowu godnych
przypad, jeżeli zamieszają je
dłowi gospodarzowi rozprawy
wsech mać i rozchodów Parton
ale tu już należy do historii
gospodarskiej Polonii.

Wronki miasto sobie niczego.
Gdyśmy przejeżdżali przez miasto
włoskie woźny bijąc w dzwon
ogłaszał domowym głosem nie-
szkarnicom broneli poszem wobec
i kuzidennu z osobna, że z powo-
du obozowania karcery w otwo-
liu, nasienie pęsi na ulicach
miasta będzie na 3 tygodnie
całkowicie wzbronione. Nic więc
życiowego je w mieście? patrzy-
mo na nas z należytym
szacunkiem. Dwieście kilometrów
przejechaliśmy na wozach do miej-
sca ofiarowanego nam na obóz
przez hr. Pawłowskiego. Wozu staliśmy
na pustej polance na skraju lasu.

ale już tego samego dnia postawi-
liśmy chałupę ze sędy i pod da-
chówką (z izby i kuchnią) stado-
miz i spole oraz jeden pramiot.
Loparoda znaleźli się ludzie zli i prze-
wrotni którzy nie chcą wierzyć że za-
proda jest dziełem naszej ręki.

Na proparcie zaś swoich rozczepczek
brimbeni przystępują dalsze, przytłumi-
nie wytrzymujące dowody, jak ten
że chałupa jest do piórowy opadnięta
w ziemię, że dach jest pokryty
mchem i t. d. że kuchnią tego
obejście nie przez nas jest stworzone.
Zapominają ci „niewinni Tomasz”
że istnieje wiele rzeczy na ziemi
i niebie o których nie mówią fi-
lozofom. Co do mnie, ja wszystkich
ludzi proroż mądrych i głupich
iż, odzyskam do świątyni. Tam prze-
mawia się że ogisana powyżej zapro-
da istnieje rzeczywiście i że ciemność
nie płamni być wprost.

Wczoraj zaś, w dniu naszego przyjazdu
poraz pierwszy może w tej okolicy
huczące zegnali dzień miniony jokoż
picością. I zabrzmięła z miedzi
piersi dzikozgurna picoń, odbiła
się od zielonej ściany stojącego w pa-
chymie lasu, spłynęła na ciche
pole, ślizgała się po łonowej dąbli
jeziorka, poraszała wzbrania się pod

współnie gwiazdy, które z podziwu
zachwyceni sferok swoje światła
oczęta i nieme śledzą i patrzą
na cudowne i dziwnie piękne
dzieła ty na ziemi.

Ale już następować dnia quogda
 się dalsze prace nad upiększe-
 niem oboru. Postawione krzyż
 i przetrząsane. Wskazał ktoś
 piękny meadow pąknie szubien-
 nicę, o w wieśce gniewał się
 Romandant. Jany tej następować
 się na postępn. Jaka z tem Riw-
 pota niemie. Romandant drapał
 się przez dwie godziny je uchem, w-
 tem stukał się palcem w ucho
 nieostatku wziął sobie do formy
 linijki wreszcie przez całą popołudnie
 nie nie wymyśliwszy prozedo do je-
 zaka wziąć przysnąć. Wskazał tej
 zimnej Rapietki kół teli je pobił
 przelias Rany może spowodować
 nieżyłko (prodzia) upadek. Zwiększili
 ale nawet całego przeciwnie.
 wieczorem już zasiadliśmy do ogniska.
 w blasku światła Rapietki, w blaskach
 światła ogniska, w sińcu
 śniadku dnia ostro wstawy się
 oświetlał spieniężać Rapietki.
 Rapietki Rany właśnie wylądował
 z za ekranu skłonił się głowem wprost

Oczem jedynym nie dowiedział.
Takić zjawisko widywał ale to było
późno w głębszych ciemnych godzinach
kiedy rozdrażniał w jasne nocy miał
przeziarni atmosfery. Iż tak było
wzrostu widywał wolne ludz
kuchenników i szklów kiedy siedząc
na ziemi odhrywali nasady wojenne
lub palili fajkę pokoju. Ale już
od dawn rzeźbów czernowoskowskich
Indjanie zwrócili, opowiada ich
zysły, — dobry Bógże myślał że
niezawodzi i zadowol ich bardzo.
Iż oto widzi znów ten sam
minionym podobne. Wyznał się więc
z że tłumac i patrzy z ciekawością i nie-
dowierzaniem. Po chwili po jasnej
jego twarzy rozlał się uśmiech
Bógiego zadowolnienia i z rozpozna-
niem obliczem wydrzeć dalej
po czestem już mieliby oczy nie
odrywając od ziemi. A tam na dole
płynęły piśmi na piśmianach, powojna
i spokojna, smutna i radosna aż wreszcie
po modlitwie przysłał jasno a gdy
rozlał się słońce odos trzębki, odtąd
prężnym echem porwał kusów, cisza
zaległa na polanie. I tak ciemno
i ciemno postać nastawiona, niby
dusza palująca przez ciemność wóchu
obchodzą osiedla. A noc już wtedy

panowania nad światem.

W dniu następnym zwrócić pracę
obozowe.

W sobotę dnia 25 lipca a byś do
dziś zwrócić naszej obozowej pracy
prześliśmy do Poznań na polanie-
czach do p. hrabiny Pawłowskiej
Obejrzelismy punkt i wyzobra do
do Poznań na godzinę obejrzenia.
Zjedliśmy ogryzając także jedwio-
tek wypiłi kawę i poszli do do-
mu. Wspaniałe zdjęcie z tego przy-
jęcia zrobił Komendant wotum-
oznie i ciastkami ogryzając może
je oglądać w minijowej wronie
naturalnie przy użyciu lunety astro-
nomicznej, ta są robione specjalnym
aparatem pomniejszającym.
W przeddzień przyjechał obozowy.
Oczywiście nuciła się ta nie-
długo zwrócić spóźnić prawie o ty-
dzień. Przyjechał też kawaleryjny student.
Ubranie miało być, zwrócić Pałoci
sznurki furczyny przyjechał zaraz
od Komendanta i zaczął logic po-
stąpić. Swój drogą oddał gazę do się
wzrostu szereżii. Jakiś dla
obozu wyjechał, obiecał dwie dyjno-
macyjne powozy, oddane Komendan-
towi do dyspozycji pastwisła (czy-
wiście nie dla niego tylko dla ków.

korzeie spadai diondriomy dlezy
i "winauchna" pozambien fajcia pro-
gramowe w swoich rejonach. Pozyscia
je te sa na tyle obzerna ze nie
przedstawia to wiekszych trudnosci.
Jako pozniej proada byla wyznaczona
i jest do dzis jeszcze. To jezyna bygodnia.
Jednego przibnego i przyzwoitego wie-
czora wybrai sie nasz Komendant
z p. inżynierem (kas gozie mieszka-
my pod jego jest zwierzchnictwem)
na ruki do pobliskiego jeziora.
Przestawoz jednaki do domu we swo-
dzie jak zaple i zamoczyszy w-
bie spodnie w rozkaczugach miznach
wrócili nasi "rukodzi" z ničem
do domu i z rzadkami nadgry-
zaj minami. Nadobitke w oca-
sie obieda przyszedz, fubay" do Ro-
mandy po papie z rakow.
Otych "fubach" do zapomniacem na-
pisai: jest to nasz "mijstowoz"
gastep zrozony z fizoin bradatyh
bo juz osiemnastoletnich studentow.
Jabzaz bez na wyzostkach z gozy i
nie zeszty dzwonego to najmied-
sze wikozai przedroga im
swobodnie pod wzgami. A juz
Biedy wyzozna, fodezas Rakficki
na swadek jezioru sa przedmiotem

ogólnego podziwu młodszej generacji.
Zmierzaniem na polach legarów
za drogą obok nas się ciągnących
guzów Rosji ogromny szmat owocu.
Po tradycyjnej grze grzywacz Rosjanie
okrzyknęli: trzeba było jednak jeszcze
przed wieczorem zbioru ustawić
w Rosji mandle. Grzywacz
spojrzeli na ogromne pole bezra-
dnie. Wtem szwade nasza przybiegła
i z całym zdumieniem ludem pędem
rozamysłał się zdumienia potworne
głębokość całe pole stanęło, jak
jeden mąż w długich spoczach
Rosji. Kucyze zaś zadowoleni ze
siebie porucali się spiewem do obozu
na Polacie. Iry oymista zaś
jeden z młodzieńców pojawił się w
swoim bractwie, który po
zrobieniu odpowiednich modyfikacji
i cenzuralnych sbeizie umieszczałam
poniżej:

Na poznaniu Kim braku
Niesie chęć nowowy
Nie jest to niestety
Zak nasz drugi nowy

Pierwszy nasz przybory
Jubrem jest mawiany
Będzie on przez chęć
z siłami braku bany

Justy powi wiłoz dōw'
Na swy tēpek szony
Na tēj pyzozek maly
Ale podymony

Justy powi "Pier dōw"
Niezle się spowinje
Pro Ruzdy pamiendy
Ruzyn dōw miarunje.

Jako nasz "Don Bizot".
z takim wielkim bruchem
A do tego josppe
z takim polem puchem

Recomendant powiedzieli że cała mo-
ja Proroka do - sztychli na jam-
niny szty - ... biniaric. Lulose wize
Stowu pōze Rōwiz i Szamiz ga -
farwianem na szarow Komendan-
dōw niewdziopnosciz. Tak do szynaj
szamiz szarowidła uprawiającego
literaturę i! Inwizij byj szty
pod szyn sztygłdem tēpōze.
W sobotę pōszadnia sztygłcy szty
sztygłdowi obow na sztyto
szamiz sztygłdowi itd.
Oszty szty z szty szty szty
szty szty szty szty szty
szty szty szty szty szty
szty szty szty szty szty
szty szty szty szty szty

sie udało, że nawet Komendant
spokojnie zamyka i wchodzi do
w swoim najbliższym, nie
zatrzymując przez dwie godziny mimo
niezwykłych chęci nie więcej
Przejeżdżając się do jego najpiękniejszego
pawu. Potem obmywa się wodą
Koloristką z barfokistką zrobioną
manicure, pedicure etc. etc, po-
płynię do Roscica do Biełkowa.
Tam pozostawia nas już Komendant
który zjawia się w Roscicu ze swoją
narzędzią. To nabożeństwo wyje-
żdżaliśmy na niego wywołaniem
wyprostowaniem z całego przedaniem
na doświadczenia. Czekamy a tu
nie. Komendanta ani ludzi.

Przyjeżdżając Komendant przywitał nas
narzędzią.

Jeżeli jestem zastępcą w obozie
wosi. Przyjechał delegat P.T.Ch. pan
Chmielewski, ciężej p. gospodarza
i inni różni mi znajomi.
Oglądali nasze osiedle, pozostawili
i pojechali zostawiając p. Chmie-
lewski. Zatrzymaliśmy się przez dwu
obiadu zastępcą że była parmina
z Roscicu i obitego przez inną dziewczynę
specjalnie dla naszego obozu.
Przedstawiając nam swoje usługi. Drukarnia
rozłożyła się po polu i lesie, nyle-

głównie nie w siemnie lub Stolicie
Tajów nad jeziorem, oglądano Rużę.
Ciepły był dzień, przyjemny, nie przesłane
słońce, ale jednakże nie wielkie.
W niedzielę wieczorem zabrano się
całkowicie gości ze wsi przy ognisku.
Myślimy że do końca pierwszego
jakoś nie będzie. Ale nie dajmy. Długo już
nie było. Już nie stawiać myślimy
"stać" nie mamy. Sprzymierzenie
wielkie, przeprowadzając pomiar w historycznych
lasach, stajemy nad brzością dołkami
świata przeszłości z nami na miejscu
przyrodniczym. W barwnej gamucie
szlachetnego znowu nam życie nasze. Do-
dajemy nam teraz przysięgane przez
sółtę - chłopi, ogrodników, rolników
rośliny mniejsze i większe, krzewy
ziarna, trawy, grzyby, wszystko do co
możemy roztoczyć nasze a nieśmiertelne jego
życie. Dostaliśmy się już i do
zwierząt żyjących, jakich są ich żyją-
ce i jeńcy. Nastręcza nam domo-
dłom się o lasach polskich, ich
wielkość i jakość, podział i usto-
si. Na obiad wróciliśmy do obozu
obedliśmy wszystko w dołkach nasz
w jednym z ogrodników rejonu. I,
tu nam przegladanie różnych tych ma-
łych lasów dobiegły znowu naszej
całkowicie do nas. Już w nich

dziki i durnie zjedzenie. Od niej-
Biego czasu zaś kręci się któraś
naszego pocilla pięć zabroń ale
i że są już na wyprawie do wo-
daty wracają do Poznania.

W niedziele pozbliżamy do Rosciana wy-
chlej, która jest już w godzinie szpiczastej
byliśmy w domu. Zauważyliśmy się
przygotowaniu do imprezy patrioty-
cznej gospodarz pierwszy raz popro-
szenia przegadzić. Tymczasem już
na gości wzięli się wiadomości
stąd chmurę a potem z nich
przeżył Rappai Rappusniaczek.
Myślimy że z naszej imprezy docho-
dowej nie. Tymczasem po chwili
deszcz ulewa. Na nocce przydrożna-
ta się szanowne artystka ziojone
z drzech ludzi i pięć ino-
mentów. która spójrzawszy me-
hendolijnie na zasmute chmurami
niebo i wytarzą nosy na amatuw
zaużyła trochę swoje podobieństwo mu-
zyczne instrumentu. Do chwili
na naszym podwórku rozległy
się odłtasy wiejskiego dźwięku,
rozjawni się wosnowi kida i zaużyły
się tony. Były jeszcze łasy z Rappai
w drugi wygłowi, była Rappai spój-
sca itd. Je zjawniem dźwięki-
li się nierzadko że u nas patric

ani nie nic wale. A jednak
choćby musieli w gmachu tanie
skanizacji (pod tym względem imię
protestantów dr. Gaspard był stanowczy)
bawili się jak widzieli było z powagi
zabieć nam przy ognistym zata-
weli, wcale dobrze. Oznaczało to
też wtedy wszystkie papierni
Staremi Wierowu dr. Reichert.

Jaka w poradzieńskimi miłośnicy wypra-
dek bardzo przykry. Druk Tobinowski
zastępnym "Wilków" dostaje filmy go-
ryczni i dylem go było odesłać do
szpitalu dr. Sierotkowi. Dojechał z chem
Sierotkowskim u my przestaliśmy
rozmawiać i serdecznej śmieci o jego
zdrowie. Z takim gwałtownym myśli
o tych Wilku strasznych dniach
ktoś przeżył mi w obawie i niepe-
rowici. Dojczom w sercu poradzie-
no nam że zwrócić podjęcie by-
fusa. Można sobie wyobrazić nasze
przetwarzanie. Dowiedzieliśmy się o tym
w szpitalu od lekarza. Druk Gaspard
zawsz przeżycia nasze próżnienie.
Grozila nam dwutygodniowa pra-
wentanna. Strapieniem porobiliśmy
do obywateli, a tu długi grzebiec
możesz nam na pół głowy?
Dziękuję do tego to samo? Skąd pomysłał
wiczorem tego dnia (13 sierpnia) przysto-
wasz nasz obóz dr. Hermann Jaldowski

Harcem 7 W. Pzianiskoj, których odwie-
dzitem dnia 14. sierpnia w ich obzie
w Kłodzku. Było dobre obopojanie aj
do kucia. Wzyszy harcye mste na
mnie zweli wazenie i mste go tr-
weli mi pypienie je co im serdecnie
dziekuje. Spradziem, je se kilka
mnie dni spedzonym w obzie
beda, alle kapez ugestnika dobra
spkwa, jzja harerskiego, przygynia
je do wyrobienia ideowej. Techniczny
i prostawy, dnujny w gdzie piewny
z jowid dnujny pownistich.

Kłodzko, dnia 14. sierpnia 1981

Ps. Rafimierz Bobek plan
Wzyszy kapez pownistich

Następnego joi dnia mój stary przyjaciel
płm. Ps. Bobek, który postawił mnie
w Poznaniu wzyj wypisany notatki.
W sobotę a był to 15 sierpnia dzień
wnichowizja N. Muzi Pomy i dzień cudu
nad Wisłą, nie pożyliśmy do Poznania,
pożebienistym dniem wzytuzi lekarskiej.
Odnia dziesiątej przyjechał lekarz pa-
wiatowy do Poznania. Natomiast nam
szczęście widać Poznaniem, jak do pozewi-
dywał do sanitariusz, ale był to
na przeciw Poznania szosa.

Pod koniec znowu zachodził mnie jeden
z "kibiców". Byliśmy więc przystanem
na nocny wyjazd. Następnego dnia
a była to niedziela, zarrast do Koscioła
pożyliśmy na mikołajstwie do łask.

Do odjeżdżania ewangelji: uadlił mnie się
współnie psalnic! Potem pożyliśmy, nad
nasze jesiarno i powróć się u ję
Gregoia podziwiałem i kę i wady
i powieści jego pisał w pędach
gminnych niedzielnych ranka.

Widzimy wrócić do domu nasz drugi
miał się już leży i znowu niedziela
wstąpił mnie w serce. Tymczasem nasz
duł się powróć (do czego walcie przystąpił
się obiad) że nawet powrócił
do Rzymu znowu zdjąć które czytelnik
ogłędu może kilka razy dalej.

W przeddzień Romenant był w liwa-
Rowie w szpitalu u dr. Turbinowskiego.
Chyba myślał sobie wiele dobre
gorgoła już wstąpił, miał nawet
niedzieli że wróci z nami do Rym-
nie. Teraz dopiero odetchnął
piętny piątą.

Teraz się dopiero nasz napisać pin-
nych wyfałtuch mój smutnych
i mój gozytych mój mój ofi-
ne. Do gozytych jemu dr. Marcinku
Rome nie uleżała do Romeny
nie niedzieli o powracaj choroba

zostę powaga "wiltzów". A i my
specjalnie nie potrafił walczyć tego
co nam na sobie lejano. Gospodarz
naprzędnął wiciużę z bronek
przywiozł razem ze zakupami
młodego kociaka za pazuchą.
Mielismy z tym młodym koci-
nem afrykańskiego kociaka str-
pocieli: czy to gdy łapie myszy, czy
gdy gonit wiatru ogon, przyciąga się
do kociaka. Kociak znowu strzelił
na coś do głowy i wybiera się na
nowego kociaka z kociaka w górnym.
Kociak także kociak kociaka obfi-
towania nawet w momenty tragicz-
ne. Jeżeli bowiem zdurzyła się ze
kociaka zabijać się do kociaka
z "wiltzów" to był wypadek ze
niejednym zuch, ze smaczego
snu zbudzony, śpiąc mrowienie
kociaka pędzić w strachu smiertel-
nym na dół do kociaka
z kociakiem kociakiem ze zbieg
się niby to podali do kociaka.
Kociak nasz gospodarz kociak się
przezdrinym gospodarzem. Kociak
się bowiem (prawdę świętą piszę)
dwóch kociak. Uchwała mędrca,
że to niby znu się na bydle
je miedzi docić itd. Kociak
przezdrinął go też zaraz, "kociakem"

i tutaj o tych jego zdolnościach
spisowali piśmiennicy:

Nasz gospodarz stanu Państwa
A do dołu specjalista
Mendel swintli on paduje
I Witki im obliżuje
Panie siwicie panie Krowy
Nasz gospodarz chłop młody.

Wymaganiem z tem dajaniem to była
cała historia. A odnosiła się to
np. na wieści takie: Dwa chłopów
dłymi łupami by "szwajcar" mieć
widzici; dwa chłopów długi
długo nogi, dwa przednie nogi
Krowie, dwa nogi a jeden
długi ogon. Wtedy zariadził w tym
majestacie gospodarz i zaczął
słodzić. Trwało to przez kilka godzin
półtorej godziny czasem więcej.
Wiedząc skowisko wyzła jaskółka
już widać ze skóry obdzierać, chłopcy
ze strachu przepadli, gospodarz krzy-
knął by sobie dodać fantazji a reszta
uciekła ze zgrozą z obory. Nic
też dziwnego że Krowy, chociaż
zgrozono u nas dobre wychowały
tak że Krowy nie miały im od tego
chowania ze strachu a w ich oczach
przebieżnie smutnych malowała się

skrajna rezygnacja. że zaś do
mistrzów Swineta w których
spisali chłopcy do tegoż
michalski ich 4 sztuki od p. Wilchowski-
go. Talsiemni do utworami pozitywa-
li się chłopcy, że zaś i je chemikym
zoi po sobie zastawic, do pozity
Stadlaż jest same autorska wiec
pierz minijsz, przydługu moze
przytężyć obznu:

Hej! pomiędzy bzuwem
A Hützelsiem koczem
Dziś i tu poznawia
Stanęca obzem

Taka wiec słow braw
gdzie to było wiecie
Drogi nie powiem
Stawonj w swym świecie

Miała pięć zastępow
Chłop w chłopu murowi
dzy karcem zry wilezek
Smiejący się zdrowi

Sześciu żubrów brodatych
w szalacie micocheto
Na ziemi obornema
w giszy rociuz ryżale

Z początku się jeszcze
Głównie nam chodzi
Jeszcze się wtedy
Żyłek prowadził

W namiocie mieszkała
Płynęły działy
Wszystkie strachmaisty
I inne pokraki

Wszystko się zaś razem
Chybać wami nawiąza
Chybać się znowu powinn
Zastępnym spakuli

Wciąż się wciąż, wciąż
Sztuczna pływająca
Sztuczna pływająca
Ze sobą wujają

"Willi" jak do Willi
"Do lasu zwińmy
Niezgodnie z naturą
Odpowiedzi zjadamy

"Wileta" zaś wszystko
"Do chłopcy morowi
Gdyby nie tak gdyby
Tak dwa zastępnym

Do Siostrzycie proszę
I stary i młodzi
Je zastępem "Dietków"
Pracuch głowodzi

Zastępem zaś "Wielkich"
Przez to nie dla wiary
Jedną "Siwkę" przewodzi
Pytamy bez miary

Je zaś Komendant
Przez się przewodzi
Widzę to on widzę
Z jego groźnej miny

Nasz Komendant powiem
Dziś jest bardzo sprytny
Szybko się stawia
W obozie u drogi

Gdy na ludzi patrzeć
Złoty niezdolny
On szybko rozgłosił
Je to ma być brama

O obozowym teraz
Nie wam nie życzę
Do na tego pana
Dziś się trochę gniewam

do gospodarz robić
chłopcy powiedzieli
że zbyt głośno mówić
O tem zapomnieli

Żeś u nas wesodo
Choi miś się nie spije
Poczu smiechy spiewy
Pradziwie się żyje!

Żeżelis się, drugi szustelnik już
naprzód przystąpił zębami
obserwując tej miłej epopei
to przeczytaj białej bryzy parostki
i oddam ci białe należny mome
talentowi, weź się do Jankiego
więcej pożytecznego zajęcia.
J. mój serce od wyjazdu Pomendun-
da (o tem ważnem i smutnem
dla nas zdarzeniu, że zapomnieliśmy
nawet napisać) przegadł miśliwy
fatalny. widocznie nawet miśbina
jankowski naszego wulga i po
jego odjeździe Ezy rzęsiła so-
mę. Ten jał miśbina zanie-
mit się nawet w jankows chro-
mizny choroby, histeryczny
czarny melancholiję foliował bez ma-

oju. Itali spykają się do odlotu.
I mam już czas! Czas pójść na
sidły Futurals, czas wrócić do domu.
Będę i my przelotem i jstęim
stulami i my wrócić musimy
w inną stronę do pracy i my
musimy pójść do "pewności" same
de Eglu zielone, de jola pościelone
pżericy porobzone pżtemi, wrócić
do codziennego chodu i znowu być
na już czas.

W czwartek 20 sierpnia, po ostatnim
raparcie i chwili skupienia
wyruszyliśmy na dwóch wozach
w stronę brzości.

Droga paleyta obejść, z kera docho.
Dziś świat odjeżdżających wozów
i spieny puszczą żożę górną
potem coży aichozę i ichozę,
a wreszcie tyllas dychni być twist
wiatru w dziurawym dachu stodoły.
Nad drogą zostają tyllas pafliżka
z lilijady i napisem jedyną wogom.
nienie po gwarowym obrotie.

Zostawiaj czas do więcej gorzkiego
na oglądanie się do odlotu... Niektu-
go pociągamy za nami.
z stulami wydłużając my odle-
ciłszy piersi.

Kolonia
10 PDH im. Terzka Białego
w Stęszewie

2. VII. ÷ 16. VIII. 1932 r.

Il n'y a que le premier pas qui
coute. (franc)

Tylko pierwszy krok wymaga wyzucia.
Oni jestem sytuowany w zdolności
pisarskiej, mimo to wciąż wciągać
pióro i zsyntetyzować wypadki od
Alfy do Omegi.

co le sądzę, że powyżej zamieszczono
przykładowe doświadczenia i już
teraz wyrażam swoje "Ludo"

W sobotę 2. VII. 32. pamiętnie z zębami
zegnaty swoich synków, a może
i z ulgą, że chociaż przez te
dwa miesiące nieco odleżał.
Smutne spotkanie synków padły
z te okiem autobusu....

Autobus mrył - jenerse chwila,
a wszystko zniknęło.

Jedziany w nowe światy na
nowe życie!?

Humor dopinaję... Już kwadrans
mija, galg w tłum, stojący Co to?...
ypiszę na wolok zapytanie

Autobus niedomaga -
cały godzinę stojący. Tworze
jednak wesołe... rozpromienione.
I jakby na stacji wszystkim
przeszkadzało piskującym nie na
drodce nasze zuchy stale spie-
wają sobie skoane, wesołe
piosenki.

I znów autobus stanął.
Dowiedziałismy się, że już musimy
nie moim jechać, tylko trzeba
poczekać na następny autobus
Luchom tłumaczył dopinając...

Ostatnie coś o godzinie 12 znaleźliśmy
się na miejscu.

Teraz zaczęła się praca i to praw-
dziwa. Jeszcze dziś widoczny pływający
potoki wody po podłożu, w któ-
rej brodziliśmy zamarzniętymi po-
kostki, niby mąka.

Łódka robiona z isnie amerykań-
skim pośpiechem jak gdyby miało
spełnić angielskie proroctwo

"The time is the penny"

Wiedzieliśmy pomarszerować do
kościółka.

Kościół ten jak na Głogów jest
ładny i miły.

Ale ci ludzie... Gdyby piorun
uderzył z jasnego nieba, nie
zrobiłby na nich takiego wrażenia,
jakie niekiedy może wejść.

Wszyscy porówniwali go i patrzyli
na nas jak na rarytów.

Teraz możemy nadmienić coś o se-
ryum Głogowie.

Hum! Ale żeby tu o nim powie-
dzieć. Z powodzeniem można się
z następnym przygodować:

Co to za ulica, co przez miasto bieżą,
Co to za miasto co w ulicy leży.
Jest to tak jest miasto, które kon-
centruje się w jednej ulicy zwanej
Poznańską.

Jeżeli zaczął teraz mówić o zażytkach
miasta i budowach godnych
zwrócenia, muszę przywołać do
przysięgi całą moją fantazję sceniczną
o dodatkowym bijus.

At więc mamy kościół św. Trójcy.
Chociaż wyśnaw (nie daw mi miły
syntetyzm, ale ona jest jedyną stro-
wą)

Podobno stał tutaj kiedyś zamek,
zniszczony w czasie napadów... ale
jakich sam nie wiem.

Jest także kościół Najświętszej
Maryi Panny, no i "Fabryka Piłki".
Fabryka ta jest chyba miastem,
to też zniszczony jest potem zaki-
nięty do zażytków.

At teraz wprowadzę "Lizytki"
w miejsce naszego pobytu. Otóż
mieszkały w willi. Willa ta
jest przebudowana obora. Tylko
proszę się nie przejmować, to
zapewne kiedyś, który poznał nasza
w bilage; zapewne będzie z nich
zadowolony i radby sam tutaj
zamieszkać!!!

Przyjmij nas pp. Stawcy.
Duro, bardzo duro im zawdzię-
my, jednak napewno nie byłoby
radni, gdybyśmy zaczęli wymieniać
wzrostkie dobrodziejstwa nam
wysławiane... To też zakones
staropolskim podziękowaniem
"Bóg zapłać"

Przyjeżdżamy się bliżej nasennu
poniesieniu.

Salosć stanowi jedne duże i ma
30x60, na której to pow. odeszto
sygnaliz. W końcu sali
widnieje obraz kryjący się
w powodzi kwiatów, co jest
mieniem sadu p. S. Lubickiej.
Do sali przylega kuchnia będąca
ostatnim krykiem kobiecej gos-
podarki.

Salas ogniowozego systemu. Treba
przypaść jest idealny.

Jest słow, stół i t.d.

Największą bolączką kuchni jest
brak miejsca siedzących.

Na drzwiach kuchni widnieje
napis: Wstęp surowo zabroniony
ot dloniego!

Ita w czasie obiadu kuchnia
bywała stale obłożona przez druków
I trzeba było jakiś ten sam zaradzić.
To nie jest jednak ten główny
głuch, ale kiedyś ktoś dosypał

soli do herbaty, ktoś sięgnął
z funda miętasy — — —

cho i stawiam kropkę.

Biednemu gospodarzowi napuścił
dok. dnie krwi. Pisz o tem, a
wiem, że znajdziesz niejednościsł;
które naraz mnie egoiste...

Baroko sympatyczny pokoił porzeka
nasze - p. Gospodyni - chociaż nieco
sdradliwy. Dlaczego? Opowiem
później.

Pierwsza noc!

Wry, thim wiadomo, że pierwsza
noc przespane na nowych śmie-
ciach (przepraszam za wyrażenie)
naprowadzi nas, które podobno
mają z iście

To też pomysł tego, wreszcie
potwierdził się do Trike.

Nadaremnie jednak przyzywaliśmy
sen. Wokół ralegaly się gmo-
sty.

Chybaż dok. Obriny zarzucał
i jest ciżba... Wreszcie rad mi się
mniał wrócić i odbierać te rzeczy,
które spowodowały tak niepodzie-
waną burzę.

Rano obywateli te instrumenty...

Były to kamienie przywiązane
na sznurkach. Leciły w ilości
S ^{tysięcznej} plus kule, której kosmos
był punktem kulminacyjnym
nowej burzy.

Dużo jeszcze dużo rzeczy tam było
Wymieniać wszystko jest mi niemożliwe.
Późniejsze noce stały się wreszcie
spokojne, to starni zastali
wyruszeni do obozu nad jeziorem
Lipnem.

Od tego czasu naszą poradnicę
stał się na „Gospodarstwo”
i Folwark czyli inacyj my miesi-
kamy na Gospodarstwie, to
znaczy drogą Obozu kuchnia i je-
wna z makami reo i panis
Gospodyni.

Tam też 11 my też 13 starszych
mieszkających na Folwarku.

Jeżeli chodzi o nasz Folwark to
bliższy opis jego mogę podać
później, gdyż obecnie odbywa
się tam integracja czyli składe-
nie arystok w celach

W drugim tygodniu naszego pobytu
w środę 15. VII. 32. wizytowała nas
„Staryzna” miasta Staszewa w osobach
ka. prob. Stachowiaka i pp. burmistrza
Langnera i jego żony, wojta p. Schmidt
p. inspektora skarbu Terencja oraz
państwo Stawskich.

Wizyta zakończono wspólną fotografiją.

Od swertha obserwujemy pewnych
zjawisków, istnienie brzoścy
się w obrębie naszych pomieszczeń
I do czasu trwamy się ich wizyty....

Łączyłem mi mi zginęło. Ale
przyjeżdża tu ten okropnie (chc
wzrosnąć niebie, bo zjawili tu
pólmiej) tak i i posłano po policyj.
Ale tutaj przyszedł inny interes poszukac
nia policyj.

To gość. przyszedł tu stawia policyj
powołutku --- przeciwi mi pali
i rozproszto mi sledatwo. Ale chę
tych panowu skodnie wize
o reszcie zamiesz.

Obecnie mamy fuzję, którą stumnie
nazwano karabinem i moim
w odpowiedniej chwili wyprosić
nieporządanych gości.

Przostaje one w rekech drk Oborin-
go (w przystępie humoru naswe-
nego "Obornym")

Ten stumnie przetrwa już przez
ramię i obok budziki?

To ten kandy z nalcimym racun-
kiem patrzy na smutku, świ-
tlanę postaci odwarzonego wodka
i bezpiecznie nocy pod jego
smutku opieki.

Pogoda dopisuje... Ciekawie
rano przez okna nasze wpada
pełk promieni słonecznych, prze-
wa mi po naszych głowach i
podrażnia nas miłutkim słońcem
Najważny ten stawać ciekawie,
kryje mi radości w jego pro-

uniomach.

Dozatem codziennie stosujemy
krypiel w jasionie.

Zastęp d. z Wolwarku wizytował
harcerki przebywające w Miechowie.
Przyjęto ich serdecznie... dobrze
poprostu wychwalić nie mogli.
I nasre kolorianki po fachu
zapowiedziały rewizytę.